

Wycinanki (90)

WOJCIECH WRZOSEK

Wycinanki (90)

To nie monoteizm może czynić religię budzącą grozę, lecz imperializm jej prawdy[1].



Powtórzmy, religia nie będąc bytem transhistorycznym, nie może być ani matrycą, ani korzeniem. Staje się po części tylko tym, czym czynią ją czasy, w których się jawi[3].

Pytanie, które stawia od jakiegoś czasu literatura przedmiotu, brzmi mniej więcej jak zdania autora *Obecności mitu*:

Czy nie ma jakiegoś związku organicznego między systemem nietolerancji i prześladowań trwale obecnych w europejskiej kulturze, a technologicznymi sukcesami tejże kultury? Czy potrzeby cywilizacji militarnych, które stanowiły i – niestety – stanowią nadal najpotężniejszy bodziec

technologicznego postępu, nie wymagały właśnie oprawy ideowej czy religijnej o charakterze ekskluzywnym, zachęcającym do wojen wyznaniowych, do nawracania mieczem pogan, do konstytuowania organizmów państwowych wedle zasad nie tylko narodowych, ale również konfesjonalnych? I czy wobec tego łagodna tolerancja buddyjskich władców nie była ideologicznie skojarzona z systemem społecznym stagnacyjnym, całkowicie niezdolnym do jakichkolwiek postępów technologicznych? Ledwo śmiem na głos wypowiedzieć ową ponurą pochwałę chrześcijaństwa. Nie mogę wszakże opędnąć się od myśli: o ile uboższy pod względem technicznym i naukowym byłby współczesny świat, gdyby nie nosił za sobą stuleci wojennych rzezi – i czy mógł z kolei owe rzezie organizować, nie korzystając z pomocy zawistnego Boga Deuteronomium?[4]

Jeśli nawet jest prawdą, że współczesna technologia wyrosła z męczarni krwi naszych przodków, wojujących o to lub owo, ale wojujących we własnej świadomości o idee, o chwałę Bożą lub o wieczne wartości – jeżeli nawet, powtarzam, jest prawdą, to nie musimy pochopnie wnosić, że związek taki daje się uogólnić jako żelazne prawo historyczne i że w szczególności zachowuje ważność dla czasów, w których dowiedzieliśmy się wszyscy, że wojny przestały wróżyć komukolwiek wspaniałe i rajskie rozkosze zwycięzców[5].

Trudno jednak dzisiaj, ponad pół wieku później, podzielać optymizm filozofa:

Może wolno nam hodować nikczemną radość na myśl, że cywilizacje militarne wyczerpały swoje techno-twórcze możliwości skutkiem powszechnego impasu, w jakim znalazła się polityka wojenna, że więc okrutna danina z trupów składana smokowi technicznego postępu została spłacona?[6]

Niestety, to raczej pobożne sprzed lat pragnienie niż uzasadnione oczekiwania:

Ale jeśli pozytywnie odpowiadamy, to również bardzo dobry król Asioka może już być chwalony za łagodność swoją i tolerancję bez ubocznych myśli, a świat chrześcijański może przyjąć życzenia, by dogonił wreszcie pod względem moralnym swojego konkurenta sprzed dwudziestu i dwóch stuleci[7].



[1] P. Veyne, *Quand notre monde est devenu chrétien (312–394)*, Paris 2007, s. 40: „Ce n’est pas le monothéisme qui peut rendre redoutable une religion, mais l’impérialisme de sa vérité”. Jest polskie wydanie, ale nie mam; powtarzam za Veyne’em, bo i tu posłuży nam za motto.

[2] Tamże, s. 256–257: „Notre Europe actuelle est démocrate, laïque, partisane de la liberté religieuse, des droits de l’homme, de la liberté de penser, de la liberté sexuelle, du féminisme, du socialisme ou de la réduction des inégalités. Toutes choses qui sont étrangères et parfois opposées au catholicisme d’hier et d’aujourd’hui. La morale chrétienne, elle, prêchait l’ascétisme, qui nous est sorti de l’esprit, l’amour du prochain (vaste programme, resté vague) et nous enseignait de ne pas tuer ni voler, mais tout le monde le

savait déjà. Tranchons le mot: l'apport du christianisme à l'Europe actuelle, qui compte toujours une forte proportion de chrétiens, se réduit presque à la présence de ceux-ci parmi nous. S'il fallait absolument nous trouver des pères spirituels, notre modernité pourrait nommer Kant et Spinoza...".

[3] Tamże, s. 262: „Répétons qu'une religion, n'étant pas une essence transhistorique, ne peut être une matrice, une racine, et devient en partie ce que son temps la fait être”.

[4] L. Kołakowski, *Bardzo dobry król*, w: *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955–1968*, przedmowa, wybór i oprac. Z. Mentzel, Warszawa 1989, t. 3, s. 75.

[5] Tamże.

[6] Tamże.

[7] Tamże.